

Racjonalizm - ponowoczesność - humanizm

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Moda na postmodernizm bierze się z porażki modernizmu jako maksymalistycznych roszczeń poznawczych i totalitarnych wizji

Henryk Kiereś

Czym jest postmodernizm (inaczej - ponowoczesność) ? Z jednej strony odmawia się mu racji egzystencji z tytułu labilności czy swoiście pojętego *melting pot* [1], z drugiej — oskarża się go za wszelkie zło istniejące w dzisiejszym świecie. Należy wyrazić jednak pogląd, iż obie tezy są nieprawdziwe.

Postmodernizm zwiastuje nową epokę. Nową wobec modernizmu będącego kontynuacją racjonalistycznej i scjentyistycznej tradycji Oświecenia. Jest też opozycją wobec dorobku intelektualnego opartego o przekonanie, iż istnieje w realnym świecie nadrzędny, obiektywny, naturalny i poznawalny ład, który można zdefiniować za pomocą rozumu. Postmodernizm to negacja tradycji myśli zachodniej wywiedzionej wprost od Sokratesa, Platona, Arystotelesa, św. Augustyna i Akwinaty.

Sens i racjonalność ludzkich dociekań istnieją w świecie realnie, niezależnie od ludzkich usiłowań wyrażenia ich słowami. Z pozycji czysto subiektywnych sposobem dochodzenia do jądra każdego problemu czy zagadnienia stała się dla postmodernistów tzw. dekonstrukcja. Jest to proces odsłaniania kolejnych warstw i założeń. Ważnym jest w niej jedynie znaczenie uzyskane w umyśle interpretatora, egzegety czy komentatora danej myśli, tezy, tekstu bądź idei. Jest to emanacja kultury interpretowanej w sposób skrajnie indywidualistyczny, wedle współcześnie obowiązujących — konsekwentnie pluralistycznych — kanonów.

Dekonstrukcja dotyczy przede wszystkim humanistyki lecz rozległy zasięg pesymizmu ducha epoki [2] spowodował, iż praktyka owej metody przeniknęła całokształt sposobu myślenia euroatlantyckiej formacji cywilizacyjno-kulturowej. Nie bez znaczenia były także wpływy: ideowego i praktycznego subiektywizmu (odartego z dotychczas przyjętej aksjologii i normatywnie brzmiących ocen) oraz ekonomizacja wszelkich sfer ludzkiej działalności. Jak stwierdza J.Baudrillard "...zacierają się wszystkie wolności, aby pozostała tylko jedna — wolność wymiany" [3].

W przeszłości elementy dekonstrukcji w tworzeniu własnych projekcji stosowali F.Nietzche, M.Heidegger i L.Wittgenstein. Należy w tym miejscu wymienić także T.Kotarbińskiego, który mówił, że "...trzeba podważyć wszystko, co się da podważyć, gdyż tylko w ten sposób można wykryć to, co podważyć się nie da" [4].

Apoteoza końca, chaos intelektualny i bezideowość współczesności to są pozycje wyjściowe dla mentalności postmodernistycznej i takiego sposobu recepcji dzisiejszego świata. Język pustki, agonia wielkich emocji, koniec utopii i nekrofagia historii dopełniają reszty. Utrzymując się w tej konwencji można za J.F.Lyotardem dojść do stwierdzenia, iż postmodernizm jest odpowiedzią dzisiejszego człowieka na kryzys meta-narracji.

Wolność

*Każdy człowiek, każdy naród każda cywilizacja
może wybrać własną drogę do celu niekoniecznie
zgodną z droga innych*

Isaiah Berlin

Czy wolny rynek i swoboda obrotu kapitałem stanowią absolutny poziom odniesienia dla oceny jakości oraz form naszego życia? I czy w dzisiejszej rzeczywistości tylko to co zyskowe ma jakąkolwiek wartość? Jeśli taki punkt widzenia zastosujemy, to społeczność ludzka ograniczona zostanie do wszechogarniającej konstrukcji, zajmującej się jedynie organizowaniem produkcji (i sprzedaży) dóbr mających przynieść zysk. A przecież istnieją sfery życia, które nie powinny w żadnym wypadku podlegać komercyjno-rynkowym zasadom. Nie jest bowiem tak "...że prawo popytu i podaży tłumaczy świat do końca; wszak nie tłumaczy nawet rzeczy tak oczywistych jak pomoc bliźniemu w potrzebie czy pragnienie posiadania dziecka i troszczenia się o nie, jak potrzeba życia w zgodzie z nieskażoną naturą i w społeczeństwie wzajemnego zaufania, dobrej woli i dobrych intencji" [5]. Podobne zastrzeżenia zgłasza wybitny filozof francuski P.Ricoer głosząc, że powietrze

przecież nie jest na sprzedaż. Przy okazji dyskusji z francuskim politykiem M.Rocardem (patrz francuski miesięcznik ESPRIT ze stycznia 2001) stawia retoryczne pytanie: czy kryzys i załamanie totalitaryzmu komunistycznego, planowej gospodarki i innych wypaczeń z tym związanych nie wiedzie nas do znieczulicy na krzywdę społeczną, poniżenie i brak współczucia dla słabych, odrzuconych czy wydziedziczonych przez ślepe siły rynku. Porzucamy w związku z powyższym jakąkolwiek myśl o "*bonum commune*". A fetyszycyzacja kupiecko-konsumpcyjnego spojrzenia na życie, pod kątem ciągłej redystrybucji dóbr, buduje w nas pokłady amoralizmu.

Wolność to przede wszystkim zdolność do racjonalnego samo ograniczania. Ponieważ jednostkę wolną trzeba bronić przed nią samą, muszą istnieć instytucjonalno-świadomościowe bariery. Trzeba też brać pod uwagę współczesny uwiad państwa jako formy organizacji społeczeństw (w jego dotychczasowym i masowym wymiarze), ograniczającego ale i porządkującego w jakiś sposób życie społeczne i indywidualne.

Instytucjonalne ograniczenia narzuca prawo, świadomościowe — postęp i edukacja. Dlatego o wolności będącej funkcją demokracji (na zasadzie sprzężenia zwrotnego) można rozważać jedynie w kontekście wspomnianej wcześniej zdolności do samoograniczenia: o tyle o ile wolność pod wpływem auto-przekonania (racje rozumu) i świadomości może nałożyć sobie sama wędzidła. Dotyczy to zarówno wymiaru jednostkowego jak i zbiorowego, przepływu kapitału, zysków, pogoni za nimi itd. Moje „ja” winno się kończyć pół kroku przed „ty”.

Między demokracją, a wolnym rynkiem w wydaniu *laissez faire* istnieje zasadnicza różnica. Nawet sprzeczność. Wolność rynku kreuje stratyfikację, dążąc jednocześnie do koncentracji zysku, kapitału etc. Demokracja przedstawicielska to dyspersja i dążenie do egalitaryzmu.

Czy więc demokracja nie leży w swej archetypicznej formie na antypodach nierówności, kastowości i wszelkiej stratyfikacji? Czy model nie przystający do owej tezy nie czeka na ostateczną dekonstrukcję?

Ubóstwienie jakim otoczono w dzisiejszym czasie ekonomię i jej atrybuty ma coś w sobie z magii i animizmu [6]. Są to autentycznie rozwiązania quasi-religijne o proveniencji fundamentalistycznej. Bo czymże jest fundamentalizm? Np. G.Soros uważa, iż "*Fundamentalizm zakłada pewien rodzaj wiary, która łatwo może być doprowadzona do skrajności. Jest to wiara w doskonałość, w absolut: wiara w to, że każdy problem musi być rozwiązany. Zakłada ona istnienie autorytetu wyposażonego w wiedzę doskonałą nawet jeśli ta wiedza nie jest łatwo dostępna dla zwykłych śmiertelników*" [7].

Absolutna adoracja prędkiej czy później stacza się ku totalizmowi. To samo dzieje się z ubóstwieniem pojęcia wolnego rynku, podlegającemu procesowi na podobieństwo animizacji. Za H.Arendt można stwierdzić (parafrazując jej słynną sentencję o autorytaryzmie), że tyrania możliwości i wolnego wyboru odbiera tak naprawdę jednostce autonomię przyznaną przez procesy społeczne i zdobyte XX stulecia. Zatraca się człowiek w tych ciągłych „wolnych wyborach”, które w rzeczywistości nie są ani wolne, ani autonomiczne, ani świadome (zgodne muszą być z założeniami przedsiębiorczości i zyskowości).

Modernizm niósł kult rozumu, racjonalności i postępu przy równoczesnym ubóstwieniu osoby ludzkiej jako kreatora świata. Promował też związany z tym swoście pojęty ład. Postmodernizm z kultem chaosu, super-indywidualizmu, przypadkowego ruchu i zygzaków w rozwoju ludzkości lansuje inne kultury, związane bezpośrednio z „tyranią możliwości” i „totalizmem” wolnego rynku.

Na potwierdzenie tych quasi-religijnych zachowań wobec ekonomicznej przestrzeni dzisiejszego świata może posłużyć pogląd wyrażony przez niegdysiejszą biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego z Hanoweru, M.Kaessmann. Według niej wielu zaangażowanych i prawych chrześcijan w Niemczech modli się co godzinę do *prefixu* DAXA określającego indeks giełdowy nad Renem. Jest to plastyczna paralela opisywanego tu problemu, ale oddająca sedno prowadzonych rozważań.

Dlatego też współczesnego człowieka tak zaangażowanego i tak ustosunkowanego do otaczającego świata można śmiało określić mianem *hieroeconomicusa*. [8]

Reasumując trzeba stwierdzić za Z.Baumannem [9] iż pluralizm myśli, idei i teorii w żaden sposób nie może być — nawet w ekonomii — ograniczany do jedyne go rozwiązania: apriorycznie podawanego *ex cathedra* jako obligatoryjnie słuszne. Wady i błędy jednej teorii nie świadczą absolutnie za prawidłowością rozwiązań innych. Mądrość człowieka dzisiejszej doby zasadza się winna na sceptycyzmie wobec wszelkich idealnych i modelowych rozwiązań. Żadna bowiem strategia nie jest wolna od błędów, wypaczeń i chorób. Najwięcej fałszywych rezultatów i zdradliwych pułapek przynoszą te idee czy koncepcje, które są przekonane o własnej nieomyślności, świętości bądź bezalternatywie wobec siebie. Utrwalają ponadto w świadomości swych pretorianów i adherentów

przekonanie o nieomyślności, jedyności i absolutności wyznawanych prawd. Stąd właśnie bierze się bagatelizacja i próby umniejszania (jako konieczności) wszelkich błędów zrodzonych w trakcie praktycznej realizacji owych bezdyskusyjnie prawdziwych wzorców. Model ma wrócić „do ludzi”, a nie być „samym w sobie” i „samym dla siebie”.

Zestawiając pojęcia wolności, wolnego rynku, demokracji i ekonomizacji dzisiejszego życia — jako quasi-religijnej (animistycznej) formy kultu — z proponowaną przez postmodernizm dekonstrukcją wypada przytoczyć słowa A.Tofflera, mówiące, że *„...Kto uważa, że nic się nie zmieniło i że zasady gospodarki rynkowej pozostały takie same jak dawniej pomija m.in. fakt, że wiedza stała się pierwszorzędnym czynnikiem produkcji. Zasoby wiedzy — inaczej niż kapitału i pracy — są w zasadzie niewyczerpalne; tymczasem klasyczna ekonomia wolnorynkowa zajmuje się alokacjami zasobów ograniczonych. Klasyczna ekonomia jest przestarzała i utraci swą wiarygodność, chyba że włączy do swej refleksji to, co ważne choć nieuchwytnie”* [10].

Globalizacja

Fala jest morzem
Jeders O'Ben

Globalizacja to proces jednoczenia i unifikacji świata (niektórzy mówią o jego westernizacji). Zwolennicy wychodzą z założenia, iż kultura Zachodu jest uniwersalną. Dotyczy to także wszystkich jej zdobyczy i wytworów. Sceptycy natomiast uważają jej unikatowość za uniwersalność. Warto podkreślić, iż w historii ludzkości wszystkie uniwersalistyczne cywilizacje — chińska, hinduska, grecka, rzymska, perska, judaistyczna czy islamska (nie wspominając o Aztekach, Majach, Inkach czy Mongołach) — nigdy nie mówiły o prawach jednostki, demokracji czy wolnościach osobistych, na których opiera się nasza cywilizacja euroatlantycka. Przedkładały zawsze dobro wspólnoty nad egoistycznie pojętą wartość osoby ludzkiej. Trzeba tu zaznaczyć, iż człowiek jest istotą społeczną i to właśnie w dużej mierze zadecydowało o jego rozwoju i postępie będącym udziałem tego gatunku.

Globalizacja w dzisiejszym wydaniu mnoży nowe stratyfikacje społeczne, utrwalając przy okazji stare nierówności. Przebiega ona jak na razie w trzech płaszczyznach ludzkiej egzystencji: globalizacja kapitału, myśli, idei, ludzi i dóbr; globalizacja przemocy, przestępstw, mafii i „szarych stref”; globalizacja biedy i wykluczenia.

Można do tych trzech sfer dodać jeszcze jeden aspekt procesów globalizacyjnych — jednorodność świata reklamy i mediów oraz ich nacisk na osobowość człowieka w materii zakupizmu [11]. Formy tego nacisku, ich zasięg i spustoszenie sięjące w świadomości ludzi można śmiało nazwać infantyлизacją konsumpcji.

Rodzi się więc typowo postmodernistyczny kolaż obrazujący dotychczas znany nam świat jako budowlę bez wnętrza. Stoją puste mury i straszą oczodołami okien. Mega-dekonstrukcja burzy bowiem wszelkie nasze wyobrażenia, marzenia, przyzwyczajenia i wartości. Wywraca to co człowiek lubił, czcił i kochał. To co czyniło go wolnym (albo pozwalało mu w tę wolność wierzyć). Tu ponownie można powtórzyć za J.Baudrillardem, że współczesność pozostawia nam tylko wolność wymiany.

Nostalgie i przygnębienie budzi fakt, iż *„...dzisiejsza nędza nie kryje (...) w sobie ziaren przyszłej rewolucji, stanowi natomiast niezniszczalny skutek orgii i procesu nieodwracalnej koncentracji świata jaka następuje po wielkim wzroście. Jedyne pytanie brzmi: do czego doprowadzi to postępujące wywłaszczanie ludzkich praw?”* [12]. Narzuca się od razu dylemat, która z sił może okazać się nośnikiem zmian po osiągnięciu masy krytycznej: czy będzie to nieświadomy lumpenproletariat (ale wtedy istnieje niebezpieczeństwo powrotu populizmu, ksenofobii i „zamykania się” społeczeństw „do siebie”) czy warstwa „białych kołnierzyków”, menadżerów i średniego personelu świata *high-tech*, świadoma, świetnie wykształcona, pozostająca jednak na smyczy wielkiego kapitału i pozbawiona (jak na razie) poczucia grupowej siły.

Jak podkreśla M.V.Llosa źle prowadzone reformy są bardziej szkodliwe niż ich brak. Dotyczy to świadomości społecznej i przyzwolenia na zmiany. Chodzi więc ostatecznie o dialog i edukację, nie monolog elit i teoretyczne rozwiązania wdrażane „a priori” w życie. *„Tak jak inne swobody, swobody ucieleśnione w instytucjach rynku są uzasadnione w takiej mierze, w jakiej zaspokajają ludzkie potrzeby. W takiej zaś mierze, w jakiej nie udaje się im tego uczynić, istnieją rozsądne powody by je zmieniać”* [13].

W wyniku tych procesów oprócz państwa powoli umiera demokracja. W swym zasadniczym, nie fasadowym wymiarze (B.R.Barber, L.C.Thurow, R.Scruton). Polityką rządzą ideologie, wielki biznes i lobbujące grupy interesów. Zbyttnia jurydyczność oraz próby kodyfikacji wszystkich

aspektów życia zabijają poczucie odpowiedzialności i możliwość twórczego uczestnictwa jednostek w życiu publicznym. Nadmiar działań (często pozornych) jest szkodliwy, gdyż najczęściej pokrywa pustkę oraz tłumaczy ruch dla „samego ruchu”. Lord Salisbury, brytyjski mąż stanu, premier, arystokrata, mawiał — kto zwleka ten żyje.

Dzisiejsza globalizacja przedstawia się następująco: globalne są zyski, obrót kapitału, media, rynki, wąska grupa ludzi związana z wymienionymi przedsięwzięciami; lokalne są problemy związane z bezrobociem, głodem, nędzą, zanieczyszczeniem i degradacją środowiska naturalnego, chorobami (zwłaszcza AIDS), koślawą edukacją, niedostatkiem wody itp. Świat cierpi na brak demokracji w skali makro. Egzemplifikacją tego są tworzone byty nie pochodzące z demokratycznych wyborów, ale mające wpływ na setki milionów ludzi. Dopiero ruchy alterglobalistyczne starają się wypełnić, na razie nieśmiało i często w kontrowersyjny sposób, niedobory i luki w tej materii.

Jeśli nie powróci się do ram przewidywalności i porządku grozi nam totalny chaos, anarchia i "wojna wszystkich ze wszystkimi" (T.Hobbes). Wtedy przyzwolenie społeczne umęczonych i zniechęconych do wolności oraz demokracji obywateli zmaterializuje się w postaci wodza, fuehrera, bat'ki, dzielnego szeryfa, który zaprowadzi ład na tym „łez padole”.

Głosa

Odrzucam neokonserwatywne przekonanie że państwo dobrobytu jest zbyt kosztowne. Po prostu nie wydaliśmy na nie tyle, ile trzeba.

Richard Rorty

Welfare state było odpowiedzią kapitalizmu na zagrożenie ze strony światowego systemu komunistycznego i traumy po Wielkim Kryzysie lat 30-tych XX wieku. Po II wojnie światowej nastął „złoty wiek” (1945-1990) [14] zakończony implozją systemu realnego socjalizmu i upadkiem Muru Berlińskiego. Jednak zawsze bogaci potrzebowali biednych, mądrzy — głupich, piękni - szkaradnych aby na ich tle świecić pełnym blaskiem. Uwidaczniać swe przewagi, okazywać łaskawość, prezentować swe przymioty. Dotyczy to jednostek, narodów, klas społecznych, grup wyznaniowych czy instytucji [15]. W dobie globalizacji już te zasady nie obowiązują. Świat wg formuły 20:80 [16] nie potrzebuje tej gorszej części. Ta lepsza żyje odgradzona murem, w pilnie strzeżonych przez prywatne policje, elektronikę i psy, osiedlach. Zaś człowiek należący do tej 80-cioprocentowej części podzieli zapewne los konia w procesie produkcji (J.Rifkin). I jest to sytuacja jak najbardziej realna. Dlatego największym wyzwaniem dla elit, tych 20 % wykształconych, bogatych, wiecznie młodych, pięknych, zadowolonych i zatrudnionych światowych ludzi jest znalezienie zajęcia dla pozostałych 80 %. Z tytułu racjonalnej, humanistycznej, oświeceniowej tradycji trzeba te trendy zdecydowanie odwrócić. Nie chodzi przecież o telewizyjną papkę, „Big Brother”, reklamę, współczesne walki gladiatorów czy wyścigi rydwanów. Chodzi o twórcze zajęcia, które by dawały człowiekowi satysfakcję, postęp cywilizacyjny, rozwój intelektualny i godne życie (nie z zasiłku socjalnego czy charytatywnej pomocy).

I to jest właśnie podstawowe zadanie dla racjonalizmu — tego dziecka Oświecenia — w epoce zwanej ponowoczesną. Czyli w XXI wieku. Bo triada racjonalizm — Oświecenie — człowiek współgra wybitnie z innym, ułożonym w kształcie tryptyku, zawołaniem przyporządkowanym oświeceniowej tradycji: *liberte* — *egalite* — *fraternite*. W różnych okresach, różne sposoby interpretacji racjonalizmu (lecz odwołujące się do tej samej tradycji) stawiały i kładą po dziś dzień nacisk na poszczególne elementy tego tryptyku. Chodzi więc też aby ruch racjonalistów potrafił stworzyć balans i równowagę między tymi elementami. Bo ten balans, ta równowaga są niezbędne i immanentne pojęciu racjonalizm.

WYKAZ LITERATURY:

1. B.R.Barber, *Dżihad kontra MćŚwiat*, wyd. Literackie Muza S.A., Warszawa 1997
2. J.Baudrillard, *Ameryka*, wyd. Sic!, Warszawa 2001
3. J.Baudrillard, *Rozmowy przed końcem*, wyd. Sic!, Warszawa 2001
4. Z.Baumann, *Globalizacja*, wyd. PIW, Warszawa 2000-06-22
5. Z.Baumann, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, wyd. Sic!, Warszawa 2000
6. R.S.Czarnecki, *Wolność, a infantylny nawrót animizmu*, [w:] *Edukacja wobec wartości*, redakcja naukowa J.Kojkoł i P.J.Przybysz, wyd. Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2002
7. Dyskusja między P.Ricoerem, a M.Rocardem, [w:], *Esprit*, ze stycznia 2001; przedruk, „Gazeta Wyborcza”, z dn. 20 — 21.04.2002

8. F.Fukuyama, *Koniec historii*, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1996
9. F.Fukuyama, *Wielki wstrząs*, wyd. Politeja, Warszawa 2000
10. J.Gray, *Dwie twarze liberalizmu*, wyd. Aletheia, Warszawa 2001
11. E.Howsbawm, *Wiek skrajności*, wyd. Politeja, Warszawa 1999
12. S.P.Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. Literackie Muza S.A., Warszawa 1998
13. T.Kotarbiński, *Życ zacnie*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1989
14. E.Luttwak, *Turbokapitalizm*, wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000
15. H.P.Martin/M.Schumann, *Pułapka globalizacji*, wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999
16. 16/ Przemówienie V.Havla z okazji Nowego 2000 Roku, Prezydenta Republiki Czeskiej [w:] „Gazeta Wyborcza”, z dn. 8 – 9.01.2001
17. J.Rifkin, *Koniec pracy*, wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001
18. R.Rorty, *Obiektywność, relatywizm, prawda*, wyd. Aletheia, Warszawa 1999
19. R.Scruton, *Tyrania większości*, [w:] *The Spectator* (z dnia 18.05.2002), przedruk w: *Forum*, z dn. 8.07 – 14.07.2002
20. A.Schaff, *Próba podsumowania*, wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1999
21. G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, wyd. Literackie Muza S.A., Warszawa 1999
22. A.Toffler, *Przyszłość już nadeszła*, [w:] „Polityka”, z dn. 8.01.2000
23. L.C.Thurow, *Przyszłość kapitalizmu*, wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999
24. Wywiad G.Sorosa dla *The New York Review of Books*, nr 14 ze stycznia 1999

Przypisy:

- [1] *Melting pot* (ang.) - kocioł do upłynniania metalu. W socjologii, kulturoznawstwie, politologii teoria Y.Zangwilla (1864-1926) zakładająca tygiel kulturowo-cywilizacyjny, który zniweluje wszelkie różnice religijne, historyczne, rasowe, płciowe, kulturowe cywilizacyjne itp. w społeczeństwie przyszłości. Takim *clou* owej koncepcji miały być Stany Zjednoczone Ameryce Płn. Był (Zangwill) zdecydowanym zwolennikiem pacyfizmu, feminizmu, kosmopolityzmu, swobód seksualnych i ideowych. Pisał swe dzieła wg zasady "Żyda, który nie chce być Żydem". Jego nadzieją był świat w którym wszelkie różnice między ludźmi zostaną anulowane
- [2] [patrz]: F.Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, ss. 22 - 38 oraz tegoż Autora, *Wielki wstrząs*, Warszawa 2000, rozdział 1
- [3] J.Baudrillard, *Rozmowy przed końcem*, Warszawa 2001, s. 20
- [4] T.Kotarbiński, *Życ zacnie*, Warszawa 1989, s.169
- [5] V.Havel, *Przemówienie noworoczne Prezydenta Republiki Czeskiej na rok 2000*, [w:] "Gazeta Wyborcza" z dn. 8 - 9.01.2000 r)
- [6] patrz: Radosław S. Czarnecki, *Wolność, a infantylny nawrót animizmu*, [w:] *Edukacja wobec wartości*, Gdynia 2002, ss. 151 - 158
- [7] G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Warszawa 1999, s. 168
- [8] *Hieroeconomicus* - jest pojęciem utworzonym z przedrostka *hier*o - (greckie *hieros*, potężny, nadprzyrodzony, święty) oznaczającego świętość bądź kapłaństwo oraz fragmentu słowa *homo economicus* określającego człowieka ekonomicznego, kierującego się w swoim postępowaniu tylko kategoriami zysku. Wyraźnie poszerzają zakres zrozumienia owego pojęcia starogreckie definicje takich słów jak hierofant (kapłan misteriiów eleuzyjskich lub osoba wtajemniczona w porządek owych obrzędów), hierodul (niewolnik służący w świątyni Afrodyty) oraz hierodula (święta kapłanka-prostytutka, uprawiająca konsekrowany seks w świątyniach Isztar, Afrodyty, Io czy Selene) W dzisiejszej dobie będą to więc osobniki oddające cześć, jako *sacrum* (i tak ją traktujące) ekonomii. Są zarówno jej niewolnikami, czcicielami, kapłanami, akuszerami jak i strażnikami jej dobrego imienia. Pokrewnym jest w tym wypadku
- Racjonalista.pl

nomenklatura G.Sorosa identyfikująca taką postawę z fundamentalizmem rynkowym (patrz: G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, dz. cyt ss. 168 - 170).

[9] Z.Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s.380

[10] A.Toffler, *Przyszłość już nadeszła*, [w:] "Polityka" z dnia 8.01.2000

[11] B.R.Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1997, część 1

[12] J.Baudrillard, *Ameryka*, Warszawa 2001, s. 151

[13] J.Gray, *Dwie twarze liberalizmu*, Warszawa 2001, s. 31

[14] J.Baudrillard, *Ameryka*, Warszawa 2001, s. 151

[15] R.Rorty, *Obiektywność, relatywizm, prawda*, Warszawa 1999, s. 297

[16] H.P.Martin/M.Schumann, *Pułapka globalizacji*, Wrocław 1999, ss. 5 - 17

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,768) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,768>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl